Nr. 298. We Lwowie, Niedziela dnia 31. Grudnia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.—miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg, do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 30 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego“. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

ocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Prenumeratorom *Dziennika Polskiego* przysługuje prawo nabywania znakomitego dzieła Szlossera, **Dzieje powszechne** w 22 tomach po cenie znacznie zniżonej, mianowicie zamiast 55 złr. płacą tylko [illegible]0 złr. Życzący korzystać z tego zniżenia ceny zechcą pospieszyć z zamówieniem przed końcem stycznia [illegible]83.

Lwów 31. grudnia.

Sprawy ruskie budzić wciąż winny naszą czujność. Winniśmy je naprzód znać dokładnie, a następnie postępować konsekwentnie i energicznie, drogą przez nasz własny interes i interes prawdziwej Rusi wskazaną.

Proces Olgi Hrabar i wspólników, wyprowadzający na jaw knowania i tendencje moskalofiskie jednego z ruskich obozów, był faktem nader doniosłym i stać się powinien punktem wyjścia naszej dalszej działalności, skierowanej ku sparaliżowaniu i odparciu wrogich tendencyj. Werdykt przysięgłych wypadł wspaniałomyślnie, zgodnie z poczuciem słuszności prawnej, która nie pozwala karać surowo tendencyj, póki się one w stanowczy i określony czyn mi przyoblekły. Tam jednak, gdzie kończy się zadania karzącej sprawiedliwości, rozpocząć się winno czynne oddziaływanie przeciwko temu, co uważamy za zgubne. Proces pouczył nas wiele i z tego winniśmy korzystać, uzupełniając nasze wiadomości w tym względzie bieżącemi faktami z działalności tej partji, której wybitniejsi przedstawiciele zasiadali przed kilku miesiącami na ławie oskarżonych.

Powodując się temi względami zamierzamy przedstawić kilka świeżych faktów, rzucających pewne światło na obecną działalność naszych russkich.

Zaczniemy od sprawy agitacji przedwyborczej w okręgu Rawa-Żółkiew-Sokal.

Gdy przy zamknięciu tegorocznej sesji sejmowej Koło poselskie zajęło się ustanowieniem centralnego komitetu wyborczego dla przyszłej akcji wyborczej i uchwaleniem regulaminu przedwyborczego, rozjeżdżający się posłowie ruscy pomyśleli też o czemś podobnem. Wyrażono życzenie utworzenia pod egidą Rady ruskiej komitetu wyborczego, do któregoby weszli w równych połowach reprezentanci dwu głównych partyj ruskich, partji russofilskiej, czyli staro-konserwatywnej i ukrainofilskiej, czyli narodowej. Komitet taki istotnie się zawiązał. Gdy przyszła sprawa wyboru posła do Rady państwa w okręgu opróżnionym przez p. Fedorowicza, komitet ów, działający niejako z ramienia Rady ruskiej zamierzył postawić odpowiedniego ruskiego kandydata. Żywioły rej wodzące w komitecie wysunęły kandydaturę p. Jana Dobrzańskiego, adwokata ze Lwowa i posła na sejm; ukrainofilscy członkowie komitetu, lubo p. Dobrzański należy do russofilskiego obozu, dla niezrywania solidarności poparli tę kandydaturę. Pan Dobrzański jednak zrzekł się proponowanej kandydatury. Trzeba było pomyśleć o nowym kandydacie. Życzeniem wielu wyborców ruskich i ukrainofilskich członków komitetu było powołać na kandydata ruskiego w opróżnionym okręgu p. Włodzimierza Barwińskiego, redaktora *Diła*. Narodowcy łudzili się, że partja konserwatywna, wynagradzając ich za gotowość poparcia kandydatury p. Dobrzańskiego, poprze teraz kandydata z ich obozu. Zawiedli się jednak. Moskalofilscy członkowie komitetu sprzeciwili się kandydaturze p. Barwińskiego, a Rada ruska postanowiła polecić kandydaturę kanonika Juzyczyńskiego z Przemyśla. Komitet w tym razie pominięto, to też przestał on istnieć.

W całej tej sprawie, jeżeli czemu dziwić się należy, to dobroduszności „narodowców“. Od czasu, jak w łonie ruskich stronnictw podniesiono myśl połączenia wszystkich frakcyj i zgodnego działania, ukraińcy, rzec można, skapitulowali ze swych aspiracyj, ulegli wobec silniejszego stronnictwa russofilów, przestali być sobą i utworzyli szary koniec ruskiego obozu, który, dla utrzymania zasady jednomyślności idzie niewolniczo za głosem silniejszej partji konserwatywnej. Taki zwykle los czeka obozy i stronnictwa, które nie wyrobiwszy się dostatecznie, nie wzrosłszy w siłę i wpływy, hołdując zasadzie zgody i jedności, łączą się w jedną całość z stronnictwami, w łonie których tworzyć mogą tylko bierne i bezsilne mniejszości, gdy stojąc twardo przy swej partyjnej odrębności i swych własnych zasadach, mieliby nadzieję przewagi w przyszłości. Jeżeli przytem kompromisy podobnie dają się niekiedy usprawiedliwić wspólnością pewnych narodowych interesów, to wszelkie mniejszości pilnie baczyć winny na to, jak daleko idzie ta wspólność, w obecnym przytem wypadku i ta okoliczność zachodzić nie może — moskalofile bowiem i [illegible] mogą mieć wspólnego n a r o d o w e g o gruntu.

Niechajże więc ci, co są przekonani mocno o narodowej odrębności Rusi, co chcą pracować dla sprawy własnego l u d u, nie zaś *pour le roi de Prusse*, zerwą niewłaściwy sojusz, niech się ukonstytują jako partja odrębna i samodzielna, i niech na własną rękę, zgodnie z potrzebami prawdziwej Rusi, właściwszych szukają przymierzy.

Scharakteryzowaliśmy powyżej jeden z epizodów działalności naszych russofilów, nie brak ich jednak i więcej.

Czytelnicy nasi przypomną sobie, że rektor obecny wszechnicy lwowskiej, podnosząc w przemówieniu swem na wieczorku Mickiewiczowskim sprawę rozstrzelenia się kółek i towarzystw młodzieży akademickiej, wspomniał między in[redacted]nemi, że mamy obecnie aż pięć towarzystw [redacted]kademickich, z których 3 polskie, 1 ruskie [redacted] jedno r o s y j s k i e. Dla wyjaśnienia tego od[redacted]zwania się, udała się do szanownego rekto[redacted] deputacja tutejszego rusofilskiego towarzyst[redacted] młodzieży akademickiej „Akademiczeskij kr[redacted]żok,“ gdy zaś pan rektor wytłumaczył deput[redacted]tom, dlaczego „krużok“ nazwał rosyjskim, deputacja potwierdziła, że się istotnie za taką uważa. Tę swoją deklarację panowie deputaci przedłożyli walnemu zgromadzeniu swego towarzystwa do zatwierdzenia. Wywiązały się gorące rozprawy, niektórzy bowiem z członków bezwiednie widocznie wciągnięci do towarzystwa, za Rosjan uważać się nie chcieli i zapretestowali przeciw powyższej deklaracji. Doprowadziło to do ostrych i namiętnych oświadczeń ze strony moskalofilów, czem obrażeni narodowcy, wystosowali skargę na swych współtowarzyszy do senatu akademickiego, przeproszeni jednak następnie, skargę cofnęli. Debaty te przeciągnęły do kilku posiedzeń tegoroczne walne zgromadzenie „Akademiczeskawo kružka.“ Dokonane nawet początkowo wybory 6 członków wydziału wypadły w duchu „umiarkowanych,“ następnie jednak russofile wzięli znów górę, paru z wybranych pierwiastkowo zrzekło się swych godności, ostatecznie zaś wybrano wydział russofilski i wszystko zostało po dawnemu.

Jeżeli i tu czemu dziwić się mamy, t[redacted]emu, że niektórzy z młodzieży ruskiej, niep[redacted]dzielając widocznie wyobrażeń panujących [redacted] „Krużku“, mimo to, należą do niego, choc[redacted] istnieje nawet towarzystwo akademickie ze zd[redacted]klarowoną dość barwą ukraińską tak zwa[redacted] „Bractwo akademiczeskie“, dawniej „Drużn[redacted] Łychwiar“.

Jeszcze na parę świeżych faktów zwróci[redacted] chcemy uwagę. W tych dniach wyszedł pierwszy zeszyt czasopisma p. t. *Wiestnik Narodnoho Doma*, pisany w języku czysto rosyjskim, z nieznacznemi zmianami. A przecież w statucie Narodnego Domu, z którego ustępy przytoczono i w owym pierwszym zeszycie, powiedziane jest, że Instytut ten ma „ruskij (nie rosyjski) jazyk obrazowaty“. Nie od rzeczy będzie przypomnieć że instytucja ta wyrosła na gruzach zburzonego w r. 1848 uniwersytetu, powstała przy pomocy obfitych darowizn i subsydyj rządowych, że wreszcie składał się na nią cały lud ruski, powołany do życia obywatelskiego po uwłaszczeniu. Śmiemy zapytać, czem instytucja, pielęgnująca język rosyjski i przyjmująca wychowańców do swej bursy pod tym warunkiem, że chodzić będą do niemieckiego, nie zaś do ruskiego gimnazjum, usprawiedliwia owe darowizny i czem odpłaca się ludowi za jego grosz wdowi? Na czele instytucji tej stoją: radca Bazyli Kowalski i kanonik Michał Malinowski.

Przy sposobności przypomnieć należy, że podobnym duchem przejęty jest Instytut Stauropigiański, a świeży tego dowód mieliśmy w odrzuceniu przy tajnem balotowaniu prof. ruskiego gimnazjum p. Ceglińskiego, który podał się na członka Stauropigji. Działo się to wtedy, kiedy jeszcze Ukraińcy radzili we wspólnym komitecie o kandydacie na posła w okręgu Rawa-Żółkiew-Sokal.

Świeżych dowodów niezamierającego russofilskiego kierunku, dostarczyć nam mogą pisma, będące organami tego obozu. *Słowo* np. drukuje zapalczywe filipiki przeciw „chochłomauji,“ a w korespondencji z Wiednia denuncjuje Ukraińców z pod [redacted]

niby życzliwie, więcej przecież względów okazywał starej partji, co rzeczą jest do pewnego stopnia naturalną, co gorsza jednak, to, że pierwsza tylko kurenda ks. biskupa administratora pisana była w czystym języku ruskim, dal sze zaś pisane są po rosyjsku, o czem zapewne ks. biskup Sylwester, który sam może nie redaguje kurend, nie wie dokładnie.

Wybory sejmowe.

[redacted]de-unions angielskie

i ich europejskie znaczenie.

Zmieniają się czasy, zmieniają instytucje, zmieniają objawy publicznego życia. Niedawno jeszcze wzajemne odwidziny monarchów wywoływały potężne wrażenie; opatrywano je ca[redacted]m zasobem komentarzy: obecnie przechodz[redacted]awie niepostrzeżenie. Za to jesteśmy św[redacted]kami całkiem nowego faktu: deputacje korporacji, stowarzyszeń, klas robotniczych etc., udają się z jednych krajów do drugich. Narody, społeczeństwa zbliżają się do siebie wzajemnie, wymieniają z sobą idee, dążenia, aspiracje, poznają wspólność swych interesów; jednem słowem, zawiązują węzły solidarności de[redacted]okratycznej. Im [redacted]biej zastanowimy się nad tym faktem, tym [redacted]śniej uderzy nas w oczy jego znaczenie cywilizacyjne.

Jeden z tych faktów zdarzył się w tych czasach. Przedstawiciele stowarzyszeń robotniczych angielskich, znanych pod nazwą „trades unions“, przyjechali w odwidziny do robotników paryzkich i uroczyście przez takowych przyjmowani byli. Jako powód bezpośredni, nieledwie jako pretekst do tych odwidzin posłużyła kwestja tunelu podmorskiego, mającego pod cieśniną kaletańską połączyć Francję z Anglją drogą lądową. Jak wiadomo, po długich studjach przygotowawczych, gdy przedsięwzięcie to okazało się nietylko wykonalnem, ale łatwiejszem nawet do uskutecznienia niż mniemano, gdy prace na angielskiem i francuskiem wybrzeżu rozpoczęte jednocześnie, pozwalały rokować szybkie dokonanie przedsięwzięcia, naraz powstała opozycja w Anglji, podniesiona przez stronnictwo wojskowe. W obawie, ażeby armja francuska pewnego pięknego poranku nie wkroczyła tą drogą na ziemię angielską, udało się temu stronnictwu nie tylko pracę zawiesić, ale wstrzymać je zupełnie. Napróżno przemysłowcy angieltcy okazywali się gorącymi stronnikami tunelu, napróżno kandel przewozowy wskazy-[redacted]ał na korzyści, jakie osiągnie, nie będąc [redacted] nadal zmuszonym przeładowywać towa-[redacted]w ze statków na kolej żelazną, napróżno [redacted]emożliwość najazdu Anglji przez armję [redacted]rancuską tą drogą została sto razy udowodnio-[redacted]ą, obawa, ciasny patryotyzm i przewaga [redacted]tronnictwa wojskowego, przemogły w Anglji [redacted] odrzuciły ów węzeł międzynarodowy silniej-[redacted]y od wielu innych. Reakcja przeciwko te-[redacted]u upokarzającemu krokowi klas uprzywile-[redacted]wanych angielskich, nastąpi niewątpliwie. [redacted] tym szczęśliwym kraju zdrowy rozsądek [redacted]igdy na długo nie bywa zaćmionym. Ale [redacted]im reakcja ta nastąpi, klasa robotnicza an-[redacted]elska postanowiła pokazać wobec świata, że [redacted]łączona jest z francuską solidarnością opinji [redacted]interesów, i dla udowodnienia tej solidarności [redacted]ysłała deputację z kilkunastu robotników [redacted]żoną do Paryża.

Nie myślimy opisywać tych odwidzin, [redacted]prawionych biesiad i manifestacji, wizyt ro-[redacted]tników angielskich u prezydenta rzeczypo-[redacted]litej, u ministrów, u Wiktora Hugo, u Ferdy-[redacted]nda Lessepsa i innych wybitnych osobi-[redacted]ści, nie myślimy streszczać mów i toastów, [redacted]rych było ciekawych mnóstwo. Są to [redacted]ystko szczegóły drugorzędne, które czytelnik [redacted]zumie łatwo i które sobie w umyśle uprzy-[redacted]ni.

Dla nas sam fakt tej deputacji ludowej, wysłanej z łona jednego społeczeństwa do drugiego, jest doniosłym i w następstwa brzemiennym.

Ażeby plan ten mógł być się urzeczywistnić, trzeba było praktycznej organizacji proletarjatu angielskiego. Organizacja ta nie istnieje w żadnym innym kraju. Jakież stowarzyszenie robotnicze francuskie albo niemieckie miałoby uprawnienie do wysłania za granicę swych przedstawicieli, będących równocześnie przedstawicielami całej klasy robotniczej krajowej? Byłoby to po prostu niemożliwem, w braku wszelkiego organicznego powiązania pomiędzy osobnikami warstw ludowych. W Anglji jednej jedynej jest to możliwem. „Trades-Unions“ są stowarzyszeniem tak kolosalnem i przedstawiają taką potężną siłę liczebną, materjalną i moralną, że na myśl nikomu nie przyszło do podania w wątpliwość demokratycznej legitymacji tej klasy ludności angielskiej. Mają one prawo, one, a nikt inny przemawiać w imieniu ludu angielskiego.

Jeżeli inne społeczeństwa cierpią na braku organizacji ludności robotniczej, jeżeli jednostka wobec ogromu społecznego czuje się pokonaną i bezsilną, to wiedzą w jaki sposób, na jakiej drodze zaradzić złemu można. Angielskie „trades-unions“ stają jako wzór emancypacji robotniczej klasy.

Początki tych stowarzyszeń sięgają pierwszego dziesiątka naszego stulecia. Robotnicy schodzili się potajemnie, po nocach, na torfowych „moors“ i tam uchwalali zawieszanie ro-

Kronika lwowska.

(Jeszcze jeden jubileusz. Bohaterowie i śpiewacy. Przegląd roku. Magnat i żyd. Z Rady miejskiej i ze „Szczutka“).

DCCC.

Powyższa cyfra oznacza także jubileusz, w swoim rodzaju. Od Nowego Roku 1868 do dzisiaj, niżej podpisany 800 razy pozwolił sobie w „Kronice Lwowskiej“ zabrać głos w różnych sprawach miejscowych i pozarogatkowych, to bez „przepustki“ ze strony każdoczesnego JWp. prezydenta miasta. Pięć rad miejskich, pięć c. k. gabinetów przedlitawskich, pięciu marszałków krajowych i trzech namiestników złożyło się na zapełnienie tego czasu — a kiedy spojrzę dokoła, jak mi Bóg miły, nie widzę żadnej pozytywnej różnicy między chwilą obecną, a ową, w której zniewolony zasadą, iż „w n o r m a l n y c h w a r u n k a c h p o ż y c z k a j e s t n i e p o t r z e b n ą i z g u b n ą“, po raz pierwszy dla wyrównania pewnego niedoboru w mojej liście cywilnej wziąłem się do pisania fejletonów tygodniowych. Nawet i ta zasada moja, którą niektórzy uważali może za przepadłą, ocalała: odkrył ją pr. Ciesielski i Rada miejska uchwaliła ją przedwczoraj dla lepszej pamięci na nowo. Szczególny zbieg okoliczności sprawił, że uchwała ta była jednocześnie oficjalnem niejako wskrzeszeniem nieboszczki Tromdracji — podczas gdy z drugiej strony nietylko ja w głębi duszy pozostałem niezachwianym Rezolucjonistą, ale i *Narodówka*, post tot discrimina rerum, zaczyna coraz częściej i energiczniej wtórować mojemu zdaniu. Wszystko więc jest u nas, jak *buwało*, chociaż tymczasem upadło jedno imperium a powstało drugie, oprócz dwóch nowych królestw. Ponoś zagranicą ludzie będą balonami latać na księżyc, my we Lwowie ciągle jeszcze będziemy badali kwestję, czyli „w normalnych warunkach“ osieł ma cztery kopyta, lub czyliby mu się nie przydało piąte?

Wracając do mego „jubileuszu“, który ma cyfrę pokaźniejszą od rakuzkiego, nadmienić tu muszę, że patrzę na przyszłe tryennium pogodniejszym wzrokiem, niż p. Jägermann, który jakoś nie bardzo jest pewnym, czy będzie zasiadał „na tem samem miejscu“ po nowych wyborach. Mandat mój kronikarski nie gaśnie, ani też go złożyć nie zamierzam, pókim żyw — jak Halban Wallenroda, tak ja chcę głosić sławę p. profesora, gdy już od dawna ludzie zapomną o nim i o jego dziełach, tak w Radzie miejskiej, jak i naprzeciw Stromengera dokonanych. Śpiewać je będę, nie żałując dzióbka — „gdzie nie dobiegnę, pieśń moja doleci“ — wróbel na drzewie wróblom, a przekupka — będzie ją w domu nucić dla swych dzieci! Zważywszy to stałe moje przedsięwzięcie zostania bardem Łączności i Zgody, może pp. członkowie tejże zechcą już dzisiaj zmienić swoje zapatrywanie się na dziennikarzy, i wnieść taką zmianę regulaminu, by oprócz miejscowych sprawozdawców także przemyskim, krakowskim i warszawskim wolno było z pierwszej ręki dowiadywać się o wilkirzach senatu lwowskiego. Mam tu na myśli zwłaszcza jedno pismo, którego pojawienie się z Nowym Rokiem zapowiedziane jest w Pacanowie. Będzie ono miało tytuł *„Dyaryusz głupoty ludzkiej“* a w dziale ekonomicznym zajmować się będzie przeważnie rozparcelowaniem ogrodu botanicznego w celu budowy tanich dworków, (na kształt willi śp. dr. Syrskiego,) jakoteż sprzedażą papierów tak gruntownie „zahartowanych,“ jak majątek ruchomy gminy lwowskiej. Byłoby szkodą nieodżałowaną, gdyby referent tego pisma nie mógł pojawić się u nas „na ratuszu“ i dowiedzieć się tam wielu rzeczy ciekawych, zwłaszcza przed nowemi wyborami.

W tej chwili przypominam sobie, że „Kronika“ dzisiejsza przypada na „stary rok,“ i że zamiast odległą przeszłością i przyszłością, powinienbym raczej zająć się przeglądem wypadków ostatnich 365 dni, o ile one należą do mojego uzurpowanego zakresu spostrzegania i donoszenia. Przedewszystkiem tedy notuję, że rok 1882 oprócz wielu innych krzywd wyrządził mnie specjalnie tę jedną, iż miał 53 niedziele, zamiast 52; podczas gdy „pierwszych“ (miesiąca) było tylko 12 jak zwykle. Czegośmy się w nim n i e doczekali, tegoby i w nowych 800 kronikach nie spisał, pomijam tedy negatywne jego niecnoty. Do pozytywnych należą najpierw: śnieg na Wielkanoc, powodzie w lecie, i nieustanne procesa sensacyjne, zakończone po części zdumiewającemi werdyktami. Znam trzy wypadki, które zachwiały niepospolicie moją wiarę w sądy przysięgłych, ale wymienić mi ich nie wolno. W dalszym swoim ciągu r. 1882 narobił alarmu wojennego, i to tak okropnego, że nawet ceny owsa nie poszły w górę, bo zapewne kupcy obawiali się, że oni zapłacą, a kto inny zabierze towar. Alarm ten, gdy już ustał w świecie, wybuchł na nowo w *Gazecie Narodowej*, propozycją z prowincji, ażeby przeciw ewentualnej inwazji uzbroić—ochotnicze straże pożarne Korespondent zapomniał widocznie o pospolitem ruszeniu, do którego z każdego powiatu można powołać najmniej 600 wysłużonych żołnierzy i innych ludzi oswojonych z bronią, pod komendą byłych oficerów i podoficerów, żandarmów, strażników skarbowych itd. W 40 powiatach Galicji Wschodniej wyniosłoby to 24000 ludzi, a w całym kraju 32.400 — podczas gdy straże pożarne najpierw nie liczą i dziesiątej części tej siły, a potem, składają się w znacznej części z młodzieży należącej do linji, rezerwy i landwery. Ale już to taki rok nieszczęśliwy, że wszystkie rachunki wypadają w nim wbrew wszelkim przypuszczeniom Pitagoresa. Wszak nawet obliczając piechotę i jazdę moskiewską, przyjęto każdy batalion w sile 1000 ludzi, a każdą sotnię kozacką za szwadron złożony ze 150 koni; podczas gdy w rzeczywistości bataljon nie liczy tam nigdy nad 750, a sotnia nad 80 ludzi. Dobrą także była pozycja, według której kolej żelazna miała do Warszawy na jeden nocleg przywieźć 50.000 wojska, podczas gdy w roku 1877 przez pół roku wożono i wożono sołdatów nad Prut, i zwieziono ich raptem 150.000, przy pomocy NB. kolei galicyjskich, które transportowały zapasy wojenne. Mniejszaby o te strachy, gdyby w kraju nie było ludzi, gotowych zawsze na podstawie wiadomości tego rodzaju szerzyć szkodliwą propagandę, i innych znowu tak ostrożnych, że z obawy przed inwazją Dońców i Baszkirów unikają nawet pozoru jakiej patrjotycznej działalności. Najhumorystyczniejszym epizodem w całej tej chryi jest telegram *N. fr. Presse*, według którego hr. Potocki miał mieć żal do hr. Taaffego, iż go nie zawiadomił o grożącem niebezpieczeństwie. Ja znowu wiem z pewnością, że hrabia Potocki ma żal do ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego, iż go nie zawiadomił, że w Sławucie ma być odpust, i że na Wołyniu w ogóle ozimina nie wiele obiecuje, ale za to w Kurowicach nie potrzeba obawiać się szarańczy tej zimy.

Brak dobrych informacyj w niektórych dziennikach spowodował także polemikę o sprzedaż pewnych dóbr, przez pewną rodzinę magnacką, żydom. Magnat, o którego chodzi, sławiony był swojego czasu w naszych pismach z przyczyny, iż np. z Bankiem hipotecznym nie chciał korespondować inaczej, jak tylko po niemiecku; przed laty zaś siadywał zwykle w teatrze w loży śp. Chomińskiego. Chciałbym wiedzieć, o ile majątek więcej korzyści przynosi krajowi w ręku takiego magnata, niż w ręku żyda? Nim tamten oduczy się korespondować po niemiecku i przestawać z hersztami ryzuniów, ten nauczy się po polsku i da 100 złr. na „Macierz,“ a 100 na pomnik Mickiewicza. Ale zapomniałem, że rok 1882 był rokiem antisemickim, i że antisemityzm jest rodzajem gorączki, wypaczającej sąd o rzeczach.

Otrzymałem od posła T. Merunowicza list, w którym mię wzywa, ażebym odwołał to, co swojego czasu napisałem o jego twierdzeniach w sprawie morderstw żydowskich, „ponieważ udowodniono sądownie,“ że p. Merunowicz miał rację. Rad jestem, iż mogę stwierdzić, że s ą d o w n i e u d o w o d n i o n o, iż p. M e r u n o w i c z n i e m i a ł s ł u s z n o ś c i. P. Merunowicz twierdził, iż morderstwo Mnichównej pochodziło z pobudek religijnych, i że rabinowie oświadczyli, iż w pewnych wypadkach religja nakazuje żydom zabijać chrześcijan. Tymczasem nietylko trybunał wprost z góry uchylił kwestję pobudek religijnych, ale nadto rozprawa wykazała jak najjawniej, że ich być nie mogło. Pobudki religijne wpłynęły jedynie, lub wpłynąć mogły, na barbarzyńską operację, dokonaną na trupie, ale nie na zamordowanie Mnichównej. Gdybym chciał utrzymywać co innego, dopuściłbym się podburzania do nienawiści przeciw wyznawcom religji, uznanej w państwie, a wziętej w szczególną opiekę obowiązującemi d l a m n i e jeszcze zawsze ustawami królów i Rzeczypospolitej Polskiej.

Najfatalniej popisał się r. 1882 w zarządzie municypalnym naszej stolicy. Batalia czwartkowa nie była mimo całej swojej hała-

boty; tam rozdawali wsparcia posłusznym ich rozkazom i zbierali składki od swych stowarzyszonych. Powoli, sił swych świadomi, zaczynali działać otwarcie i wyznaczali w imieniu robotników chlebodawcom i przedsiębiorcom swe warunki. Nożownicy w Sheffield pierwsi otwarcie roszczą pretensje w tym względzie. Despotyczne ich działanie nie było tylko skierowane ku ich „panom“; w ten sam sposób działano i względem robotników, którzy się ośmielili z tego klasowego rygoru wyłamać. Nie wstrzymano się na vet przed zabójstwem. Smutne rezultaty śledztwa parlamentarnego są znane wszystkim, co się kwestją stowarzyszeń zajmowali.

Robotnicy angielscy wywalczyli sobie jednakże powoli legalne stanowisko. Jeżeli nie terroryzm, jaki szerzyli, to przynajmniej żelazna, nieugięta wytrwałość, jakiej dawali dowody, zapewniła im zwycięztwo. Można wyrazić żal, że stowarzyszenia robotnicze zbyt się okazują wymagającemi, że nie znając trudnych i skomplikowanych warunków, w jakich się odbywa zbyt produktów, zawieszają robotę z istotną lekkomyślnością, że wywołują przesilenie w świecie przemysłowym, których złe następstwa odbijają się na ich własnym stanie ekonomicznym, że ciężko zebrane pieniądze w ich kasach marnotrawione są często na podtrzymanie sztuczne tych bezroboci; można zrobić te i inne jeszcze uwagi, ale jest mimo tego fakt[redacted] niezaprzeczonym, że mają oni prawo usu[redacted] się od pracowania w warunkach, jakie im s[redacted] słusznie czy niesłusznie, wydają niesprawiedl[redacted]wemi. Prześladowania, jakie spotkały niedawn[redacted] jescze robotników, wiążących się w odporn[redacted] stowarzyszenia, były ostatniem echem ekono[redacted]micznych i politycznych stosunków, należącyc[redacted] do niepowrotnej przeszłości.

Obecnie, pod wpływem swobody, charakt[redacted] z początku wojowniczy, despotyczny „trades [redacted]nions“, uległ zmianie, złagodniał i stał się hu[redacted]manitarnym. Nie przestały one wprawdzie by[redacted] organem bezroboci i kasa ich wspiera jak da[redacted]wniej stowarzyszonych, którzy uważają za wł[redacted]ściwe walczyć z kapitałem, ale obok tego st[redacted]rają się one dać swym członkom wszystkie [redacted]godności i instytucje ochronne, jakich odo[redacted]bniona jednostka klasy robotniczej nie posia[redacted]łaby bez nich. Udzielają im regularne statut[redacted]mi przepisane wsparcia w razie choroby i [redacted]lectwa; biorą na siebie koszta pogrzebowe s[redacted]warzyszonych; zabezpieczają robotników pr[redacted]ciwko stracie ich narzędzi; niektóre z nich p[redacted]cą pensje emerytalne starcom i kalekom, op[redacted]kują się wdowami i sierotami członków zm[redacted]łych. Zbytecznem, zdaje się, dodawać, że s[redacted]warzyszenia spożywcze i produkcyjne przyc[redacted]dzą w pomoc materjalnemu bytowi robotni[redacted] angielskich. Obecnie stowarzyszenia te pod nazwą „trades unions“ mają dochodu rocznego 2 miljony funtów sterlingów; z majątkiem przyszła im i rozwaga. Rzeczywiście statystyka pokazuje nam, że bezrobocia stają się coraz rzadszemi. Materjalne i moralne następstwa tej organizacji, powstałej za swobodną inicjatywą jednostek, są ogromne, nieobliczalne.

Nie mamy zamiaru wchodzić w szczegóły organizacji „trades unions“, podawać o nich zadowalniające statystyczne dane. Wystarczało nam wskazać dwa punkta, które, zdaniem naszem, zwrócić powinny uwagę każdego myśliciela. Stanowisko niezależne robotnika angielskiego dane mu zostało przez stowarzyszenie. Zamiast stać samopas w pośród czynnych żywiołów społecznych, ma on obecnie oparcie, grunt silny, niewzruszony. Wyższość tej organizacji dobrowolnej nad dawną, średniowieczną, cechową, korporacyjną, nie potrzebuje być udowodnianą. Oto punkt jeden.

Drugi jest w europejskiej roli, jaką nadały one klasie robotniczej angielskiej. Dotąd nie była ona w stanie życzeń swych, woli swej ujawnić na zewnątrz. Najsilniejsza liczbą, pełna energii i aspiracji klasa narodu, i to narodu, który uchodzi za najswobodniejszy pod względem politycznym na poziomie świata, była rozbrojoną i bezsilną. Wola jej, życzenia jej nie były uwzględniane. Obecnie, dzięki organizacji stowarzyszeń, pokazuje się jako ciało myślące, świadome dróg rozwojowych ludzkości. Sądzimy, że nie mogło ono zrobić nic lepszego, jak debiutować w sprawach międzynarodowych przez tę wycieczkę do Francji. Podanie ręki klasie robotniczej sąsiedniego narodu jest rzeczą dobrą; wzięcie pod swą opiekę tunelu podmorskiego, symbolu jedności i pokojowych węzłów pomiędzy narodami, jest faktem doniosłym, wysoce cywilizacyjnym. Nie wahamy się widzić w nim zapowiedzi jutrzenki nowej ery społecznej. *(Nowiny.)*

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 27. grudnia. Według informacji *Birżewych Wiedomosti*, ministerstwo finansów zamierza zaciągnąć nową pożyczkę, przez wypuszczenie krótkoterminowych obligacyj skarbu państwa. — Jak donosi *Nowoje Wremia*, wydział kryminalny petersburskiego towarzystwa prawniczego, roztrząsając projekt nowego kodeksu karnego, oświadczył się znaczną większością przeciw karze śmierci. — Na pamiątkę 300-letniego jubileuszu Syberji i dla uczczenia nazwiska zdobywcy tego kraju, pierwszy pułk kozaków syberyjskich z rozkazu cara ma nosić nazwę 1. sybirskiego kozackiego pułku Jermaka Timofiejewa. — Jenerał-gubernator Wschodniej Syberji, Anuczyn, ułożył projekt wprowadzenia pewnych reform w administracji i sądownictwie kraju tego w przeciągu lat 6-ciu, od 1883 po 1889. — Według dziennika *No*[redacted]

celebrowa[redacted] W kościele OO. Bernar[redacted] 10½, odprawi ks. Sabin Figus, a [redacted] ks. Romuald Miszkowic.

Dla sierot po Medyńskiej złożyli: J. M. ze Lwowa 2 zł., Kochanowski z Horysławic 3 zł.

Dla A. Cichockiej złożyli: J. M. ze Lwowa 2 zł.

Na teatr poznański złożyli: Zakład szachowy Inkweczki z Dusieczką 2 zł.

Na pomnik Mickiewicza złożyli: Zebrane podczas wigilji u państwa S. w Łańcucie 2 zł., u p. Liskowackiej w Czerniatynie 13 zł., p. dr. Wąsowicz 1 zł., A. Mussil 1 zł., Mieczkowski 1 zł., Dolezal 1 zł., N. H. 1 zł., rodzina przy ul. Trybunalskiej ze składek w dzień wiglji 5 zł., T. D. 1 zł. 20 ct., Stanisławski z Brodów 1 zł. 80 ct., razem 29 zł., które do Krakowa odesłano.

Miejska stra[redacted]**na we Lwowie** doczekała się wreszcie z[redacted]wania dwóch starszych funkcjonarjuszów. Pierwszym zastępcą inspektora i instruktorem został mianowany p. Hilary E[illegible]jaszewicz, drugim zastępcą zaś i magazynierem p. Karich Karol. Obaj zajmowali dotąd skromne stopnie sierżantów, a polepszenie bytu oddawna im się należało. Nominacja ta zajęła w Radzie miejskiej całe tajne posiedzenie onegdajsze, a 24 przedmioty pozostały niezałatwione.

Nowy awans w c. k. armji ogłasza *Militär-Verordnungsblatt.* Minister obrony krajowej br. Welsersheimb został mianowany feldmarszałkiem porucznikiem, obok 11 innych jen. majorów, 8 pułkowników zostało jen majorami. Pułkownikami w pieszych pułkach galicyjskich zamianowani: Otto Cordier de Löwenhaupt (nr. 55), Adolf Kirsch (57), Emil Anders (9). Podpułkownikami: Robert Janota, Adolf Dobrowolski, Feliks Schiffner. Majorami: Leopold Mastny, Juljusz Słonika, Oskar Mayer de Winterhalde, Gustaw Stingl, Jan Tusch, Józef Boniewski, Karol Hofman, Adolf Odolski, Juljusz Albrecht, Bruno Görtz; kapitanami I. klasy: Karol br. Gall von Gallenstein, Dezydery Osuchowski, Ferdynand Graas, Jan Kopaczyński. Faustyn Pochowski, Józef Fussek, Juljusz Badałowski, Józef Sattler, Karol Zieliński, Karol Hochleitner, Zygmunt Udrycki, Wilhelm Kraus, Herman Rosa, Ferdynand Turczyński, Edward Schirnböck, Ignacy Striech. Kapitanami II. klasy: Franciszek Paulik, Jan Zachar, Jan Niesiołowski, Ludwik Rzepiński, Henryk Gellvogel, Michał Piskor, Michał Berti.

Porucznikami: Jan Dżugan, Maurycy Friedmann. Emil Raczycki, Jan Kłosowski, Albin Holubek, August Hantschel, Emanuel Scholz, Stanisław Sierosławski, Hieronim Raczyński, Leon Łukaszewicz, Karol Kreysa, Teobald Janz, Edward Kreysa, Ernest Hörman von Wüllerstorf, Emil Pelczarski, Leon Horowitz, Franciszek Schindler, Izydor Byliński, Andrzej Warchoł, Hipolit Götler, Ludomir Zadurowicz, Jan Kuźniarski, Fryderyk Mandel, Maurycy Rosenberg, Teodor Pellech, Zygmunt Mihułowicz, Jan Baczyński, Rajmund Baczyński, Adam Suchanek, Tytus Adamski, Edward Karress, Henryk Freund, Józef Indyk, Jan Bisom, Sebastjan Hochman, Aleksander Droste, Kazimierz Bryła, Aleksander Kubinkowski, Hubert Urbanek, Hubert Christof, Jan Dziedzic, Rudolf Steiner, Zeno Kustynowicz, Alojzy Weinmann, Władysław Tomkiewicz, Klemens Jaszczór, Henryk Reitmayer, Henryk Trichtl, Rudolf Gebauer.

Podporucznikami: Alojzy Ormezowski, [redacted]uljusz Gruchol, Antoni Brykowicz, Karol Mateja, [redacted]orbert Mikolaszek, Rudolf Rudolf, Karol Panicz, [redacted]manuel Dültz, Jan Stącel, Jerzy Francisci, Hen[redacted]k Wittman, Fran. Urbański, Adolf Uxa i Fran. [redacted]wapil.

W artylerji: porucznikiem Jan Manowar[redacted], podporucznikami zaś Winc. Dobrowolski i Jan [redacted]laszka.

W inżynierji: Jan Walter, Stan. Grzywiń[redacted]ki i Artur Iwański porucznikami.

W pułkach furgonowych: podporucznika[redacted]mi Edw. Cichowski i Stan. Baczyński.

W rezerwie piechoty: porucznikiem Ludwik Schneider (nr 30), podporucznikami: Jnlj. Homolacz i Adolf Holeczek.

Sejmik relacyjny Hr. Roman Potocki zaprosił swoich wyborców nie do Buczacza, jak to [redacted]ylnie wczoraj wydrukowano, ale do Brzeżan, na 4. stycznia godz. 3 po południu.

Stypendja. Wydział krajowy rozpisuje konkurs, celem nadania stypendjum z fundacji jubileuszowej dr. Jakóba Rappaporta w kwocie 240 złr., tudzież stypendjum z fundacji ks. Franciszka Pawłowskiego w kwocie 236 zł.

„Gwiazda“ lwowska urządza na swój dochód zabawę z tańcami w sobotę 6. stycznia. Zaproszenia nabyć można w biurze Stowarzyszenia w godzinach wieczornych.

Porto od listów i marki pocztowe. Z dniem 1. stycznia zwykłe porto pocztowe 5 centów, a względnie 3 ct. dla korespondencji lokalnej, opłacać będą listy, ważące do 20 gramów, nie zaś do 15 tylko, jak obecnie. Dopiero listy po nad 20 gramów wagi opłacać będą taksę podwójną. Taksa listowa drugiego stopnia, równie jak i maksymalna waga listowa, 250 gramów, pozostają niezmienione. Mające być zaprowadzonemi nowe marki listowe, z powodu trudności technicznych, zaszłych w ich przygotowaniu, ukażą się dopiero w połowie stycznia.

Dyrekcja telegrafów donosi nam, że równocześnie rozpisuje kurs nauki telegrafji dla mężczyzn, mających wejść w życie w r. 1883 we Lwowie. Młodzież chcąca się kształcić na urzędników telegrafów, znajdzie warunki przyjęcia na kurs w *Gazecie Lwowskiej.*

[redacted]zjach gr. kat. otrzymali prezentę: ks. Mikołaj Hałuszczyński na parafję Dźwiniacz w Czortkowskiem, Jan Gabrusiewicz na Kuropatniki, Jan Jaremowicz na Suchodoł, Eustachy Curkowski na Nastasów, Józef Dołoszycki na kapelanję w Szczercu dek Lubaczowskiego; a kanoniczną instytucję na parafję św. Piotra i Pawła we Lwowie otrzymał ks. Adolf Wasilewski, na parafję w Radziechowie zaś ks. Izydor Dawidowicz.

Odczyty dla kobiet. W dniach 6. i 13. bm. mówił dr. Tadeusz Żuliński „O pracy i wypoczynku ze stanowiska hygienicznego“. Rozwinąwszy pojęcie pracy, rozdzielił szan. prelegent takową na pracę fizyczną i umysłową, wykazując w wymownych słowach znaczenie obydwóch, oddziaływanie ich wzajemne na siebie, jakoteż ich potrzebę dla naszego zdrowia i swobody myśli, jednakowoż nie pominął szkodliwych skutków z przeciążenia pracą, szczególniej w pewnych kierunkach. Następnie mówił o wypoczynku, który może być względnym, jeżeli z jednego zajęcia przechodzimy do innego, natężającego siły w innym kierunku, albo bezwzględnym, a nim jest sen. W końcu udowodnił szan. prelegent własność pokrzepiającą snu przed północą.

Jeżeli weźmiemy na uwagę, że zdrowie jest niezbędnym warunkiem szczęścia i tej siły, czyniącej nas zdolnymi do ważniejszych czynów, możemy być tylko wdzięczni szan. prelegentowi, który, oparty na specjalnych studjach, tak gorliwie rozszerza wiadomość o hygienie.

Następny odczyt „O pierwszeństwie“ będzie miał dr. Ignacy Petelenz w przyszłą środę dnia 3 go stycznia o godzinie 5. w sali ratuszowej.

Pan Karol Schuster, zecer drukarni Związkowej, wydrukował list otwarty do członków stowarzyszenia „Bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców we Lwowie“, z którego samowolnie i zaocznie został wykluczony, bez możności usprawiedliwienia się z czynionych mu zarzutów.

Awantura. Dnia 27. b. m. o godzinie pół do 9 wieczorem kilku podochoconych ułanów idąc ulicą Żółkiewską, zaczepiło bez powodu stójkowego żołnierza policyjnego w służbie okrzykiem „Czego i po co tu stoisz?“

Jeden z tych uderzył go pięścią w piersi i plecy i dobył pałasza. Tym sposobem powstała nocna awantura, której widownią była ulica Żółkiewska, Czackiego, plac Benedyktynek, ulica Benedyktyńska i plac Strzelecki. Straży wojskowo-policyjnej udało się w końcu rozbroić ułanów. Aresztowano pięciu ułanów, z których trzech nacierało szablami, tudzież wyrobników: Piotra Żukowskiego, który zachęcał ułanów do walki i porwał się na policjanta, niemniej i Wasyla Czuczwarę, który usiłował widłami przebić żołnierza policyjnego Jana Swateka.

Aresztowanych ułanów oddano władzy wojskowej, zaś Piotra Zukowskiego i Wasyla Czuczwarę sądowi krajowemu.

W skutek tego zajścia plac Benedyktynek i ulice przyległe były natłoczone publicznością. Na kilku żołnierzach policyjnych podarto mundury, uszkodzenia cielesnego nie odniósł nikt, prócz jednego ułana, który w tumulcie własną ręką pokaleczył sobie ręce.

Ofiara wódki. Włościanin z Ropicy Ruskiej, w powiecie gorlickim, Leszko Pawłyk, według opowiadania świadków, [illegible] pił wódkę i okowitę w karczmie Lejby Krigera, gdzie zasnąwszy, znaleziony został następnego dnia z rana już nieżywy. Karczmarza i towarzyszów tej potwornej pijatyki, pociągnięto sądownie do odpowiedzialności.

W skutek sprzeczki karczemnej włościanin z Żarek, w powiecie chrzanowskim, Józef Ziemirek, tak ciężko pobity został przez dwóch innych włościan tej gminy, że następnego dnia życie zakończył. Winni pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Nieszczęśliwy wypadek. Na polowaniu w lasach trembowelskich dr Vibiral: lekarz 10 pułku dragonów, skutkiem nieostrożności został ugodzony kulą niżej serca ze strzelby swego kolegi, także lekarza, dr. H.

W Wiedniu obserwowano w dniu 28. bm. po obfitym deszczu wspaniałą tęczę na niebie w stronie północno-zachodniej.

Polacy wydaleni z Paryża i Francji jako niebezpieczni socjaliści, nazywają się: Kaźmierz [illegible]snowski, Chrzanowski i Fichorski (?).

Za kradzież literacką skazany został w Wiedniu „in contumatiam“ na 10 zł. kary medyk Knödl Arnold, który bezprawnie przedrukował wykłady prof. Zygmunta Exnera.

Morderstwo w więzieniu. Z Piły (w Prusiech zachodnich) donoszą, że wyrobnik Mauss, który już był ukarany za ciężkie pokaleczenie 5letniem więzieniem, a obecnie podejrzany o popełnienie morderstwa, siedział w więzieniu śledczem, tamtejszego sądu ziemiańskiego, zabił zeszłego czwartku o godzinie pół do piątej rano swego towarzysza więziennego Wyrwickiego, który z Maussem wspólnie w jednej mieszkał celi. Obaj więźniowie poróżnili się ze sobą rzeczonej nocy, wskutek czego Mauss pochwycił za stołek, odłamał jedną nogę i począł nią leżącego w łóżku Wyrwickiego tłuc tak długo po głowie, dopóki tenże ducha nie wyzionął. Dozorca więzienia, mieszkający pod ową celą, zbudzony został rozlegającym się wśród ciszy nocnej krzykiem i łoskotem i udał się natychmiast na górę; skoro jednak drzwi otworzył, Mauss jak wściekły nderzył na niego i dopiero przywołanym na pomoc ludziom udało się poskromić rozbestwionego zbrodniarza. W czasie toczącej się indagacji jednakże Mauss przeczył, aby Wyrwickiego był zabił, twierdząc, że tenże sam głową uderzył tak mocno o ścianę, iż się zabił. Obdukcja sądowa wykazała, że Wyrwicki miał czaszkę na drobne kawałki potrzaskaną. Śledztwo dalsze wyjaśni prawdopodobnie smutną tę sprawę.

Pomnik wzniesiony ze składek publicznych, na cześć zgasłego Ludwika Blanc, na cmentarzu Montmartre, jest na ukończeniu. Uroczysta inauguracja nastąpi przed rozwiązaniem Izb w tych dniach. Spodziewanych jest kilka mów inauguracyjnych. Pomnik wzniesionym zostanie w oddziale 28 cmentarza, obok nagrobka wzniesionego na cześć żołnierzy poległych w obronie kraju. W formie prostego obelisku, uwieńczonego portretem zmarłego, odznaczającym się nadzwyczajnem podobieństwem, nosi on następujący napis: „Przedstawicielowi ludu — prefektowi Strasburga — senatorowi — od przyjaciół 1823—1879.“ Napis ozdobiony wieńcem z nieśmiertelników, na którym znajdują się umieszczone wyrazy: „Obrońcy Strasburga przeciwko najazdowi nieprzyjaciół 1870 r.“

Z Berlina donoszą, że zamieszkały tam dr Macon, autor dzieła o Chinach i Japonji, współpracownik wielu pism niemieckich, zamordował własną żonę i sam się następnie życia pozbawił. Powodem tego kroku miało być rozpaczliwe położenie materjalne mordercy i samobójcy.

Z Moskwy donoszą, że odebrała sobie tam życie przez obwieszenie się baletniczka moskiewskiego teatru, panna Koczetowska. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba, jak to wyjaśniła samobójczyni w liście, który pozostawiła po sobie.

W Moskwie został w tych dniach zasądzony przez sąd wojenny na śmierć przez powieszenie 15-letni aresztant Nikolski, za to, że podczas wizyty więziennej twerskiego wicegubernatora Niekludowa, gdy cały oddział rot aresztanckich powołano do przeglądu, rzucił się z nożem na zwierzchnika tych rot, Masłowa, i zadał mu ranę w szyję. Postawiony przed sądem wojennym Nikolski, tłumaczył się, że powodem tego kroku była chęć zwrócenia uwagi władzy na nadużycia w więzieniu i okrutne obchodzenie się z aresztantami. Gdy na nieludzkie obchodzenie się z nimi, aresztanci szemrali, morzono ich głodem, odbierano pościel i bito rózgami. Takież same następstwa pociągały zawsze za sobą skargi ich przed wizytującem więzienia naczalstwem. Nikolski mimo swojego wieku młodego, skazany został na śmierć, a wyrok potwierdzony już został przez jenerał gubernatora, ks. Dołgorukowa.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 30. grudnia o godzinie pół do czwartej po południu: Pierwsza próba muzyczna c. k. kapeli 24. pułku piechoty ks. Parmy. O godz. 7mej wieczorem po raz pierwszy: „Świat bąków“ (Der Schwabenstreich), komedja w 4 aktach F. Schöntana, tłumaczył S. Leszczyc.

* Jutro w niedzielę dnia 31. grudnia o godz. pół do czwartej po południu: „Świat bąków.“ O godz. 7mej wieczorem: „Wojna o tancerkę,“ (D[redacted] lustige Krieg), opera komiczna w 3 aktach, mu[redacted]zyka J. Straussa.

Koncert p. Anny de Blanc odbędzie się dnia 5. stycznia w sali hotelu Żorża. W koncercie weźmie także udział orkiestra wojskowa pułku 9go.

W Kasynie miejskiem odbędzie się w poniedziałek 1. stycznia o godz. 4 po południu koncert muzyki pułku 9go Pachenyi, pod przewodnictwem swego kapelmistrza, Maurycego Falla.

Koncert historyczny. W połowie przyszłego miesiąca urządza księżna Marcelina Czartoryska we Lwowie dwa koncerta na cele dobroczynne. Będą to koncerta historyczne, w których przedstawione zostaną utwory naszych kompozytorów polskich, tak dawniejszych jak i nowoczesnych, a to począwszy od XVI. wieku aż do czasów dzisiejszych, jak: Pieśń „Boga Rodzicy“; Gomułki, współczesnego Palestriny, organisty krakowskiego; tak zaszczytnie cenione psalmy z XVI. wieku do słów Kochanowskiego, „Gaude Mater“, napisane przez ks. Grzegorza Gorczyckiego, kapelmistrza kolegium roratystów, które dotychczas zachowane w rękopisie i co rok w katedrze krakowskiej w d. św. Stanisława bywa odśpiewane; tenże już za czasów Sobieskiego komponował i dyrygował muzyką. „Pieśń weselna“ na cześć Zygmunta Augusta. Usłyszymy także „Pieśń rokoszan“ Zebrzydowskiego, która się znajduje w rękopisie, jako własność Akademii Umiejętności w Krakowie, i wiele innych.

Z nowoczesnych wymieniamy: Chopina, Moniuszkę, Mikulego, Karola Lipińskiego, Hofmana, Żeleńskiego. W koncertach tych weźmie udział księżna Marcelina Czartoryska, uczennica Chopina, najznakomitsze siły naszego miasta, chóry i orkiestra.

Redakcja *Różowego Domina*, wychodzącego we Lwowie tygodnika satyryczno-humorystycznego z dodatkiem polityczno-społecznym i literackim, wydała prospekt, w którym zapowiadając dalszą swą egzystencją obiecuje rocznym swym abonentom bezpłatne premje z dzieł lub obrazów i kalendarz *Różowego Domina.* W dodatku powieściowym zapowiada *Domino* na rok przyszły druk szkiców społecznych pt. „Pamiętniki starego parasola“ i powieść tłomaczoną z francuskiego p. t. „Różowe Domino“.

W Rzeszowie, jak niedawno donieśliśmy, wychodzić będzie z Nowym Rokiem *Tygodnik Rzeszowski*, pismo treści społeczno ekonomicznej. O ile wiemy, redakcją tego pisma kierować ma osobny komitet, ma ono przytem być organem miejscowego oddziału Tow. gosp. Nie dość jednak na tem, obecnie odbieramy znów prospekt, w którym księgarnia Pelara w Rzeszowie zapowiada wydawnictwo dwu innych pism: *Przeglądu Rzeszowskiego* i *Kurjera Rzeszowskiego*, pism społeczno ekonomicznej treści. Nie pojmujemy racji bytu pism tych, wobec zapowiedzianego już *Tygodnika*, który dla Rzeszowa wystarczyć powinien.

„Ewangelistka“, nowa powieść Daudeta, cieszy się olbrzymiem powodzeniem wśród prasy europejskiej. Prócz „Figara“ drukują ją obecnie: wiedeńska „Presse“, „Nowosti“, „Zarja“ (kijowska), „Ruskij Wiestnik“, „Jużnyj kraj“, w Warszawie „Nowiny“ i „Przegląd Tygodniowy.“ Nie wspominamy tu o pismach, które w Anglji, we Włoszech i Hiszpanji drukują także zapewne „Ewangelistkę.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(R) **Lwów** 30. grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe „Dziennika Polskiego.“)

W skutek świąt targ zbożowy ogarnięty był ciszą. Pszenica miała popyt tylko w wyborowej i suchej jakości; pośledniejsze gatunki były zaniedbane. Podobnież rzecz się miała z żytem i jęczmieniem. Przypuszczają, że po Nowym Roku interesa się ożywią. Okowita bez zmiany.

Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów.

Pszenica złr. 6·50 do 8·75, żyto 4·75 do 5·75, jęczmień 4·50 do 6·25, owies 5·— do 5·30, groch 6·— 9·50, koniczyna czerwona 45·— do 70·—, okowita za za 10.000 lit. grad. gotowa 29·25 do 29·50, na maj 29·— do 29·50.

Lwów 29. grudnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

śliwości punktem kulminacyjnym, do którego wznieść się może zasada, że „Lwów nierządem stoi.“ Punktem tym była uchwała w sprawie ustawy budowniczej. Kiedy część magnatów i szlachty, niezadowolona z uchwał swojego sejmu, pobiegła na skargę do Imperatorowej Katarzyny i zawiązała konfederację Targowicką — i kiedy Rada miasta Lwowa, niezadowolona z uchwał swojego sejmu, na wniosek dr. Ciesielskiego pobiegła na skargę do hr. Taaffego, wartość moralna jednego i drugiego czynu była ta sama. Przeciw Targowicy przynajmniej kraj mógł bronić się z orężem w ręku — przeciw hr. Taaffemu ma ręce związane, i jedyna jego nadzieja w tem, że i cudzoziemiec mający poczucie słuszności, skarci wichrzycielstwo posuwające się do otwartej opozycji przeciw legalnej ustawodawczej władzy z pobudek egoistycznych: gonienia za popularnością i interesu realnościowego. Pięknych doczekaliśmy się rzeczy! Raz Warszawa nie jest nam tak swoją, jak Chołojów, drugi raz znowu hr. Taaffe jest kochaną mamą, do której chodzimy wypłakać się, gdy nam guwernantka klęczeć kazała. Gdyby Biała poleciała ze skargą do Berlina, nie byłoby w tem z naszego punktu widzenia nic zdrożniejszego; chociaż zapewne znalazłby się jaki prokurator mniej łagodnie rzecz traktujący.

Dr. Milleret, który, jak wiadomo, nie może pojednać się z arytmetyką, i który, chociaż nie jest tak wielkim muzykantem jak Wagner, zarówno z nim nie czytuje dzienników, przepada natomiast za Arystotelesem — na jego więc teorji oparty, utrzymywał, że i czwartkowy dramat nie był komedją, ale tragedją. O ile mi wiadomo, tragedja ma grecką swoją nazwę ztąd, że w niej występowały między innymi aktorami — capy; być tedy może, iż kto złośliwy upatrzy jaki cień słuszności w wywodach dr. Millereta. Według ogólniejszych nieco pojęć, tragedja wymaga wewnętrznej, równie jak zewnętrznej, walki namiętności i zwykła miewać *exitum lethalem.* I bez tego się nie obeszło, skoro zaprotokołowano oświadczenie prof. Zacharjewicza, że „obecna Rada nie posiada zdolności przeprowadzenia żadnego pozytywnego wniosku“. Osoby fizyczne zabija się w tragedjach sztyletem, albo trucizną — osoby „moralne“ podobnemi bombami. Może była zresztą i wewnętrzna walka namiętności — zapewniano mię przynajmniej, że w wyrazistem obliczu pr. Jägermanna malowała się chwilami poskromiona zaledwie żądza rzucenia się ku loży dziennikarskiej i zrewidowania sprawozdawców, ażali posiadają owe przepustki, o których istnieniu powątpiewał. Szczęście, że mnie tam nie było, byłbym się z pewnością nabawił albo nowego procesu, albo spazmów od śmiechu, i albo dr. Janowicz, albo dr. E. Sawicki miałby dużo ze mną kłopotu. Na wszelki wypadek utrzymuję, że jeżeli była tragedja, to nie klasyczna, w klasycznej bowiem chóry zachowują się poważnie, a tylko w nieklasycznych czytamy na końcu spisu osób na afiszu: „Mieszczanie, lud, pospólstwo.“ Dosyć powiedzieć, że wśród wrzawy o to, czyli w pewnym danym wypadku ten lub ów wyszedł z sali, lub został, jeden z mniej cywilizowanych członków „ludu“ wskazał głosem i palcem reportera, którego chciał specjalnie wytknąć. Czytałem w *Newyork Herald*, że na dworze króla Mbutezy w Jopołojopo dworzanin jeden w podobny sposób wskazał palcem Stanleya, ale natychmiast oberwał od króla szpicrutem po łapie, tak że w niebogłosy wyć zaczął. Ci Hotentoci są w ogóle jeszcze bardzo dzikim narodem.

Bogu dzięki, tryennium i rok stary kończą się niemal razem. Rok Nowy zaczyna się od feralnego poniedziałku, ale proszę sobie nic z tego nie robić — poprzedni zaczął się w niedzielę, a nie znałem gorszego. Życzę wszystkim czytelnikom, aby im się lepiej wiodło; lwowskim zaś w szczególności, aby nie wybierali borbifaksów do Rady miejskiej, bo jeszcze kiedyś przyjdzie do tego skandalu, że komisarz rządowy obejmie na jakiś czas zarząd miasta.

Pozwolę sobie w końcu wynurzyć radość z powodu, iż uwolniony jestem od zdania sprawy z roku teatralnego. Tego nikt odemnie wymagać nie może, równie jak np. opisu ostatniej mojej podróży do bieguna północnego. Słyszę, że zjeżdża tu jakiś cyrk, któremu Kraków dał milczące *consilium abeundi*, ku wielkiemu zgorszeniu „Goga“ w *Szczutku.* Miejmy nadzieję, że i we Lwowie nastąpi to samo; dla delektowania się zaś szykownym gniewem Goga, nie zapomnijmy odnowić prenumeraty na *Szczutka.* Jest on tylko o rok młodszy od „Kroniki lwowskiej“, a przebył z honorem swoją karjerę w przyzwoitej wesołości. Gniewał czasem niejednego, ale nikogo nie oburzał. Stałe figury jego — Onufry, Gogo, Gogątka, hr. Artur, ciocia Kizia i t. d. wżyły się w społeczeństwo czytające tak dalece, że nie ma nikogo, coby ich nie znał, a obecnie, z dodatkiem powieściowym, stanowi on nawet wcale przyzwoity zapas lektury na zimowe wieczory i na poobiednią siestę w lecie. Nakoniec — że go wydam z sekretu — zaangażował on od Nowego Roku kilku nowych współpracowników, których właśnie drzeworytnik operuje, ażeby było *gaudium* w narodzie.

Jan Lam.

Pszenica czerwona złr. 7·80 do 8·25, pszenica biała ... do 8·60, pszenica żółta 7·40 do 7·85, żyto 5·25 do ..., jęczmień browarny 6·50 do 6·75, jęczmień paste... 4·45 do 4·90, owies 5·— do 5·25, groch do gotowania 8·— do 9·—, groch pastewny 5·50 do 5·80, wyka 5·— do 5·75, bób 8·— do 14·—, hreczka 6·50 do 6·80, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa 5·40 do 5·60, rzepak zimowy 14·25 do 14·75, rzepak letni —·— do —·—, lnianka 10·50 do 11·25, nasienie ...ane 9·50 do 10·—, koniczyna 55·— do 70·—, kmi... 20·— do 21·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski ... do 27·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 29·20.

Waluta: marek 58·65 rubel złr. 1·16¾, napoleondor złr. 9·49½.

Lwów 29. grudnia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 7·— do 7·50, pszenica biała 6·80 do 7·70, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·— 5·40, jęczmień browarny 4·40 do 4·70, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 5·— do 5·70, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka 6·— do 7·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 12·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·—.

Wiedeń 28. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 895 sztuk nierogacizny, 2843 cieląt, 3046 owiec. Płacono nierogaciznę złr. 31·— do 40·— za 100 kilo żywej wagi, cielęta 38·— do 56·—, wyjątkowo 58·— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 15·— do 30·— za parę i 40·— do 56·— za 100 kilo mięsa.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffeestiersböck, albo: Praterstrasse 42.

Przegląd polityczny.

Lwów, dnia 30. grudnia [illegible]

[illegible] du ostatniego artykułu *Czasu*, że nie ma[illegible] najmniej na myśli przypisywania Polakom dążności do zawikłania monarchii w wojnę, oraz, że artykuł jego nie był bynajmniej inspirowany, lecz stanowił prywatną enuncjację autora.

Fremdenblatt pisze: Krakowski *Czas*, [illegible] bardzo rozważny dziennik, otworzył w ostatnim numerze kilka szpalt dla jakiegoś [illegible] rącki (*Heissporn*), który walczy z wiatrakami, uderzając na *Fremdenblatt*, jakoby ten oskarżał Polaków o podjudzanie do wojny z Rosją i stawia[illegible] w kategorji nihilistów i panslawistów. *Fremdenblatt* już raz zastrzegł się przeciw [illegible] tłomaczeniu artykułu, a po[illegible] śnienia wywarły najlepsze wrażenie [illegible] rowniczych mężów stanu galicyjskich. Gdy [illegible] na nowo podnosi oskarżenia, więc jestto [illegible] drażliwość. Znanem jest stanowisko *Fremdenblattu* wobec Galicji. [illegible] *denblatt* czyni to z własnej ochoty, a gdy *Czas* zalicza to na rachunek stosunków do biura prasowego, pochodzi to tylko z zupełnej nieznajomości stosunków, lub też, czego nie chcemy przypuścić, ze zmyślenia. Artykuł *Czasu* mógłby nasze zadanie utrudnić, gdybyśmy nie mieli przekonania, że artykuł ten jest prywatną emanacją autora, mało obeznanego ze stosunkami, który artykułu *Fremdenblattu* nie czytał albo nie zrozumiał.

Podług *Wien. Allg. Ztg.* natychmiast po zwołaniu Rady państwa, rozpocznie swoje obrady i komisja zajmująca się kongruą, aby sprawę, która się ciągnie już przez dwie kadencje, do końca doprowadzić. Godnem jest uwagi, że największe trudności, które dotąd przeszkadzały pomyślnemu załatwieniu tej sprawy, pochodziły ze strony, zkąd by się ich najmniej spodziewać należało, tj. ze strony klerykalnej. Wystąpiły mianowicie na jaw różnice co do sposobu uzupełnienia kongruy z rozmaitych dochodów kościelnych i nie udało się dotąd książąt kościoła nakłonić do wspaniałomyślniejszego, albo jeżeli się chce, liberalniejszego poglądu w tej sprawie. Teraz jednak, jak stanowczo twierdzą, chce rząd, któremu bardzo wiele zależy na stanowczem rozwiązaniu kwestji utrzymania duchowieństwa, użyć swego całego wpływu, aby opierających się książąt kościoła do ustępstw przymusić. Zarazem ma być rozpoczęte uregulowanie utrzymania duchowieństwa greckiego nieunickiego w Galicji i Bukowinie. Pierwsze obrady co do tej ostatniej części uregulowania kongruy, rozpoczęły się już za ministerstwa Stremayera, następnie ustały zupełnie, aż dopiero przed kilku tygodniami rozpoczęto je na nowo, wskutek usilnych nalegań greckiego duchowieństwa. Także i w tym wypadku będzie majątek kościelny, naturalnie grecko nieunicki, w odpowiedni sposób do udziału pociągnięty.

Urzędownie zaznaczają, że rada miejska wiedeńska dopiero wtedy by została rozwiązaną, jeżeliby się powstrzymać chciała od wyborów uzupełniających do rad szkolnych krajowej i okręgowej.

Wielu komendantów pułkowych poczyniło w drodze służbowej przedstawienie do ministerstwa wojny przeciwko zamierzonemu zniżeniu od 1. stycznia żołdu podoficerów rachunkowych.

Deutsche Ztg. która nie raz łasiła się jak [illegible] Polakom, obecnie biorąc asumpt z burdy ulanów zaczyna wymyślać na Polaków w sposób [illegible] bełzywy.

Według *Bohemii* reorganizacja kawalerji landwerzyckiej jest już prawie postanowioną i ukończono w tej sprawie narady przygotowawcze. Kadry szwadronu ustanowiono na 48 ludzi, tak, że faktycznie istnieć będzie 25 szwadronów landwerzystów.

Stan zdrowia ministra wojny polepszył się i [illegible] przybywa.

W ministerstwie handlu pracują obecnie [illegible] udowaniu w fabrykacji, sprzedaży i opodatkowania wina fałszywego.

Sejm karyncki zbierze się 8. stycznia na sesję nadzwyczajną celem obradowania nad środkami pomocy dla dotkniętych powodzią.

Po ferjach świątecznych przyjdzie pod obrady sejmu węgierskiego petycja tapolcka, żądająca zniesienia emancypacji żydów.

Nordd. Allg. Ztg. gani demonstracje irredentystów z powodu stracenia Oberdanka, a szczególniej Carducciego, który nadużył swobód akademickich.

Z Cetynji telegrafują, że minister spraw wewnętrznych Vrbica został usunięty, a jego miejsce zajął Bożo Petrowicz.

Potwierdzać się zdaje wiadomość, że królestwo włoskie przybędą do Berlina na uroczystość srebrnego wesela pary cesarzewiczowskiej.

Do istniejącego pomiędzy Austrją a Włochami traktatu [illegible] sprawie wydawania przestępców politycznych ma być dodany artykuł, który już od dnia 15. przyszłego miesiąca wejdzie w życie i umożliwi rządowi włoskiemu wydanie Austrji współwinnych w zamachu tryesteńskim.

Ajencja Stefaniego zaprzecza temu, co p. Lazzaro podał jako treść rozmowy swej z Giersem, mianowicie jakoby tyczące się Hercegowiny, ma być zupełnie zmyślonym. Giers upoważnił tylko pp. Lazzaro do ogłoszenia, że do żadnego z dworów europejskich nie miał misji specjalnej.

Schlesische Ztg. zamieszcza korespondencję z Warszawy, zastanawiającą się nad projektowanemi kolejami w Królestwie polskiem, która konstatuje, że mają one przeważnie znaczenie ekonomiczne a nie militarne, a co najważniejsza nierychło zostaną zbudowane. Co się zaś tyczy poboru rekrutów, to jest on zupełnie normalny a o koncentracji lub też dyslokacji wojsk, któreby wnosić dawały o jakichś zamiarach wojennych, nic nie słychać w Warszawie.

Prawit. Wiest. donosi, że rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych dano *Gołosowi* drugie ostrzeżenie za artykuł wstępny i dwa artykuły w fejletonie.

Toż samo rozporządzenie zawiesza wydawnictwo *Mosk. Kurjera* na 3 miesiące i odbiera *Mosk. Telegrafowi* prawo sprzedaży numerów.

Korespondent petersburski dziennika *Post* konstatuje, że wydatki na flotę i wojsko w Rosji wynoszą według budżetu na rok przyszły 288 i pół miljona rs., czyli dwie piąte ogólnej cyfry wydatków.

Katkow w swoim organie zapewnia, że ks. Bismark umie cenić przyjaźń Rosji, ale przyjaźń ta dla obu stron jest korzystną tylko wtedy, gdy opiera się nie na sentymentalizmie, lecz na jasnem zrozumieniu interesów narodowych. Obecnie głoszenie nieuniknionej wojny byłoby tylko korzystnem dla interesów nierosyjskich, reprezentowanych przez *Gołos*.

Konsyljum lekarskie postanowiło wstrzymać się z operacją wrzodu Gambetty aż do soboty, ponieważ stan chorego polepszył się.

Temps donosi, że Gambetta cierpi na „perityphlitis“, czyli zapalenie błony otaczającej ślepą kiszkę. Zwykłem zakończeniem tej choroby jest utworzenie się gruczołu, który rozchodzi się lub musi uledz operacji. Dotychczas jeszcze żaden chirurg operacji takiej nie dokonał. *France* twierdzi przeciwnie, że niebezpieczna ta operacja miała być przedwczoraj wykonaną. W każdym razie stan chorego jest niebezpieczny.

Proklamacja królowej zwołuje parlament angielski na 15. lutego.

Przemowa, jaką miał na wilję papież Leon XIII do kardynałów, pojmowaną jest jako nowa i gwałtowna napaść na rząd włoski. I istotnie, o ile osądzić można słowa papieża z telegramów, zwrócił się on z wielką surowością przeciwko nowemu królestwu, obwiniając rząd włoski o zamachy na niezawisłość i charakter monarszy papieztwa, podczas gdy obce rządy uznają wysoką władzę jego moralną i starają się zawiązać stosunki z Watykanem. Papież, którego poprzednicy zbawili niegdyś Włochy od inwazji barbarzyńców, z oburzeniem odpiera oskarżenia przeciwników, że jest wrogiem Włoch; według papieża jest nim rząd włoski, pragnący upokorzenia papieztwa i gotujący przez to krajowi swojemu smutną przyszłość.

Do *Standardu* piszą z Konstantynopola: Jedna z ambasad tutejszych otrzymała doniesienie, że wzdłuż granicy pod Karsem stoi 70.000 wojska rosyjskiego z 80 działami.

Daily News dowiaduje się, że w Albanii agitują emisarjusze austrjaccy mówiąc, że Austrja chce założyć księztwo albańskie pod protekcją swoją.

Czarnogóra zajęła ostatecznie ziemie odstąpione jej przez Turcję. Prace delimitacyjne rozpoczną się po świętach greckich.

Narady mocarstw w sprawie przystąpienia ewentualnego Rumunji do konferencji Dunajowej trwają dalej. Chodzi o to, czy Rumunji dać głos doradczy tylko, czyli decydujący.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(R) **Wiedeń** 30. grudnia. Artykuł *Fremdenblattu* przeciw Polakom inspirowany był przez hr. Kalnoky'ego, który podczas swojego pobytu w Petersburgu przejął się zapatrywaniami rządu rosyjskiego, że Polacy są żywiołem rewolucyjnym i prą Austrję do wojny z Rosją. Z tego powodu przyszło do rozterek pomiędzy hr. Taaffem a ministrem spraw zagranicznych, którego pozycję uważają za zachwianą. (Inkryminacje *Fremdenblattu* omawiane były w wstępnym artykule *Dz. Polskiego*; przyp. red.)

(D) **Wiedeń** 30. grudnia (godz. 11 z rana.) Woda na Dunaju podnosi się nieustannie. Stan jej obecny 376 centymetrów po nad zero. Część Prateru zalana.

(D) **Wiedeń** 30. grudnia. Komisja fideikomisowa Izby panów zbiera się we środę.

Po świętach zbierze się komisja kongrualna, której ma być przedłożony wniosek poprawienia dotacji kleru ruskiego.

Petersburg 30. grudnia. Car postanowił ostatecznie przenieść się z dworem do pałacu Aniczkowa. Urzędnicy dworscy zajęli już mieszkania w pobliżu pałacu. Odstąpiono jednak od projektu zakupienia domów przeciwległych. Słychać, że car postanowił jeździć odtąd po mieście bez eskorty.

Na ostatniej radzie ministrów pod przewodnictwem cara uchwalono w zasadzie rozwiązać ligę świętą.

Minister dworu Woroncow ma ustąpić, a w takim razie zajmie jego miejsce jenerał-adjutant Richter.

Berlin 30. grudnia. *Germania* donosi, że jeszcze przed końcem roku (więc dziś lub jutro? Prz. red.) podpisany będzie układ Watykanu z Rosją. Dziennik ten trwa przy wszystkich swoich dawniejszych doniesieniach; prostuje tylko, że ks. arcybiskup Feliński nie powróci do Warszawy, lecz otrzyma amnestję i pensję.

Londyn 30. grudnia. *Standard* donosi, że papież zamianuje w najbliższych dniach biskupów polskich wskutek zawartego układu.

Wiedeń 30. grudnia. Pp. Zygmunta Sawczyńskiego i Henryka Schmitta zamianował cesarz członkami krajowej rady szkolnej na okres trzyletni.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30. grudnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę, przydłużającą moc obowiązującą ustawy z d. 25. maja 1880 względem ulg ustanowionych dla kolei lokalnych, tudzież podwyższenia kredytu na budowę kolei arletańskiej.

Wiedeń 30. grudnia. Godz. 10. z rana. Niebezpieczeństwo powodzi wzrasta. Dunaj w głównem łożysku podniósł się w przeciągu dwóch godzin o 16 centymetrów, i wynosi obecnie 344 nad zerem. Rada miejska jednogłośnie prawie uchwaliła projekt przysklepienia Wiedenki, i będzie się sama starać o koncesję na kolej miejską, której projekt urząd budowniczy miejski ma wypracować do 6 miesięcy. Koszta regulacji Wiedenki obliczono na 16, a wykup gruntów na 14 miljonów.

Praga 29. grudnia. Wody przybywa, niższe nadbrzeżne ulice zalane. Komunikacja między domami odbywa się na czółnach. W wielu miejscowościach w pobliżu Pragi, powynoszono się z mieszkań, mianowicie w Altlieben.

Berlin 30. grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że doniesienie dzienników, jakoby kanclerz państwa niedawno przez Herberta Bismarka napisał był list do hr. Kalnoky'ego, jest wymysłem, jak wymysłem są wszystkie doniesienia o rzekomej korespondencji Bismarka z Kalnokym w ostatnich tygodniach, w polityce zagranicznej bowiem nic się takiego nie stało, coby mogło było spowodować taką korespondencję.

Paryż 30. grudnia. Senat zawotował budżet według uchwał Izby, poczem sesja parlamentarna została zamkniętą.

Paryż 29. grudnia. Biuletyn wydany o 10. zrana ogłasza, że stan zdrowia Gambetty nie wzbudza zbytniej obawy, lekarze sądzą jednak, że choroba potrwa długo.

Paryż 30. grudnia. U Gambetty skonstatowali lekarze wczoraj wieczorem rozszerzenie zapalenia na zewnątrz, i niezmieniony stan wewnętrznych części organizmu. W skutek tego obawiają się zwiększenia gorączki.

Petersburg 29. grudnia. *Journal de St. Petersbourg* czyni następującą uwagę wobec doniesienia *Romanula* o mniemanem odbudowaniu kolei Reni-Galacz: „*Romanul* wydał wczoraj na świat kaczkę, po której cały szereg innych nastąpi. Od chwili, w której rząd rosyjski postanowił odbudować na nowo koleje które podczas ostatniej wojny służyły do przewozu wojsk i materjału wojennego, wolno jest naturalnie budować na tem całe góry twierdzeń o wojennych zamiarach Rosji, koncentracji wojsk itd. Oświadczamy przeto, że w Petersburgu o podobnym projekcie nic nie wiedzą“.

Londyn 30. grudnia. *Lond. Gazette* donosi, że lord Napier of Magdala został mianowany feldmarszałkiem.

Londyn 21. grudnia. W Bradfort, przez zawalenie się wielkiego komina na fabryce bawełny, zostało zabitych 24 osób, a 40 jest ciężko rannych; większa część ofiar składa się z kobiet i dzieci.

Rzym, 30. grudnia. Senat zawotowawszy projekt o przysiędze parlamentarnej, odroczył się do d. 18. stycznia.

Madryt 30. grudnia. Według depeszy hiszpańskiego konsula w Suez, w Medynie umiera w przecięciu dziennie na cholerę 10 ludzi, a w drodze z Mekkai do Medyny zmarło 21 pielgrzymów.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 29. grudnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 292·— — 296·—, kolei Lwow. Czern.-Jassy 165·— — 168·—, Banku hipot. galicyj. 296·— — 301·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 98·— — 99·—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 88·50 — 90·25, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 98·— do 99·—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 86·75 do 88·—, Banku hip. gal. 6% 100·75 do 101·75, Banku hip. gal. 5% 96·75 do 97·75, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·50 do 101·50. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 do 102·— Galic. zakład. kredytytowe włośc. 5% 93·50 do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyj. 5% 97·50 do 98·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 100·75 do 102·—, Losy miasta Krakowa 19·— do 21·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·56 do 5·66, Dukat cesarski 5·58 do 5·68, Napoleondor 9·45 do 9·55, Półimperjał rosyjski 9·74 do 9·84, Rubel rosyjski srebrny 1·52 do 1·62, Rubel rosyjski papier. 1·15¼ do 1·17¼, 100 marek niemieck. 58·40 do 59·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 30. grudnia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 282·20, Anglo-Austr 116·—, Akcje banku Union 111·50. Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 136·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·50, Rubel papierowy 1·16¾. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 29. grudnia godzina 1 min. 48. Losy kredytowe 174·—, Węg. akcje kredyt 273·50, Akcje anglo-austr. 116·70, Akcje banku Union 112·50, Akcje Karola Ludwika 293·25, Akcje kolei północnej 269·50, Akcje kolei południowej 136·30, Akcje kolei Alföldzkiej 166·50, Akcje kolei Elżbiety 208·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158·75, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·50 Losy regulacji Cisy 108·75, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 118·60, Akcje banku związkowego 105·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·16½, Węgierskie losy 114·—, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 29. grudnia godzina 5 min. 40. Jednolity dług państwa w banknotach 76·30, w srebrze 77·—, Renta w złocie 95·15, 5% austr. renta marcowa 90·80, Akcje banku wiedeńskiego 830·—, kredytowego 282·80, Londyn 119·40, Srebro —·—, Napoleondor 9·49½, Dukat ces. men. 5·64, 100 marek niemieckich 58·70.

Paryż 3% Renta 79·25.

Berlin 29. grudnia godzina 5 minut 35. Rosyjskie banknoty 198·60, Akcje kredytowe 484·50, Lombardy 233·50, Galicyjskie 124·90, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·45. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 29. grudnia. — Wiedeń: Pszenica 9.75 do 10·50 złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10 000 liter procent 31·— do 31·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·47 do 9·50 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅛ zł., Berlin: Pszenica żółt (na grudzień) 176·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 50·90 m., olej rzepakowy 65·30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 63·75 fr., olej rzepakowy 85·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 30. grudnia: 14·25 do 14·50, Brema: 7·15 do 7·20, Hamburg: 7·—, na grudzień 7·10, na styczeń-marzec 7·50, Antwerpja: na grudzień 18¾. Nowy York: 7⅞. Filadelfja: 7⅛.

Do numeru dzisiejszego dołącza księgarnia Gubrynowicza i Schmidta prospekt na „Tygadnik illustrowany“ wydanie księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie dla prenumeratorów miejscowych.

Chustki włóczkowe.

Spodnie wełniane i trykotowe.

Kamasze, Meszciki filcowe.

KALOSZE rosyjskie.

2572 7—0 5

Deszczochrony jedwabne i wełniane od 1 złr. 30 ct. do 10 złr., Kalosze rosyjskie, Płaszcze guta perkowe.

GORSETY PARYSKIE od 1 złr. 30 ct. do 5 złr.

Grzebienie na włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kautschukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukień, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Biżuterję, francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT" z piór, druciku, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspiesznej i jak najakuratniej.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYM DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

LOTERJA WYSTAWY TRYESTEŃSKIEJ.

1000 wygranych wartości **złr. 213.550** — **Los po 50 centów!** — **1000 wygranych** wartości **złr. 213.550**

1. wygrana główna: w gotówce 50.000 złr. albo 8.800 dukatów.
2. wygrana główna: w gotówce 20.000 złr. albo 3.500 dukatów.
3. wygrana główna: w gotówce 10.000 złr. albo 1.750 dukatów.
4. wygrana główna: naszyjnik i kolczyki z brylantami wartości 10.000 złr.

Cztery wygrane: garnitur złoty z brylantami i perłami wartości po 5000 złr.
pięć wygranych: Rozmaite przedmioty do stroju wartości po 3000 złr.
987 wygranych wartości po 1000, 500, 300, 200, 100, 50 i 25 złr.

Ciągnienie dnia 5. stycznia 1883.

Cena losu 50 centów.

Zamówienia za dołączeniem 15 centów na wydatki pocztowe adresować należy do

TRIEST, P. Grande 2. Lotterie-Abtheilung der Triester Ausstellung **TRIEST, P. Grande 2.**

Ktoby chciał się podjąć rozprzedaży losów, niech się uda pod powyższym adresem.

Losów dostać można we Lwowie w gal. Rustykalnym banku kredytowym, tudzież w Zakładzie kredytowym ziemskim dla Galicji i Bukowiny. 3036 7—12

Taniej niż w Berlinie. — Taniej niż w Wiedniu.

Taniej niż w Hamburgu!

Za złr. 1·20 wal. austr.

wysyła się 2 tury Walców, 2 Mazurów, 2 Kadrylów i 1 Kołomyjki — 2 Polki i 1 Polonez.

Razem 10 zeszytów tańców,

ulubionych kompozytorów, jak: Tymolski, Madurowicz, Rakowiecki, Pauhans, Lipiński etc.

Zaś za 2 złr. wal. austr.

wysyła się podwójną ilość, więc

20 zeszytów tańców.

Adres:

Gubrynowicz & Schmidt

WE LWOWIE.

Wielki Skład i Wypożyczalnia nut

(pod zarządem K. WILDA).

Tamże na składzie:

Najnowsze operetki

i Tańce na karnawał 1882/3.

Katalog tych ostatnich wysyła się na żądanie gratis. 3039 5—0

We Lwowie ulica Akademicka l. 3.

A. LEGADE

we Lwowie przy placu Marjackim l. 8,

poleca swój znacznie zaopatrzony

MAGAZYN ZEGARKÓW GENEWSKICH i ZEGARÓW

oraz wielki wybór 3072 5—0

MASZYN GRAJĄCYCH najnowsze utwory muzyczne.

Zaproszenie do prenumeraty!

„Samorząd" i „Gmina"

wraz z popularną „Gazetą rolniczą,"

pisma wychodzące naprzemian każdej niedzieli WE LWOWIE.

Program obu gazet obejmuje: 1) Wstępne artykuły i rozprawy o żywotnych interesach kraju. Sprawozdania z czynności Rady państwa, Sejmu i Wydziału krajowego. 3) Sprawy pojedyńczych powiatów, gmin, obszarów dworskich, (władz autonomicznych i rządowych. 4) Sprawy szkolne. 5) Kronikę krajową i rozmaitości. 6) Przegląd naukowo-literacki i artystyczny. 7) Przegląd ekonomiczno-handlowy i Gazetę rolniczą. 8) Odcinek dwustronny (szkice powieściowe i historyczne, humoreski, życiorys, [illegible] wiersze.) 9) Ogłoszenia urzędowe i 10) Inseraty.

Każdy numer stanowi dla siebie zaokrąglona całość!!

Prenumerata [redacted]
z przesyłką poczto[redacted]
rocznie . . . [redacted]
półrocznie . . . [redacted]
ćwierćrocznie . [redacted]
W Niemczech [redacted]
Komplet gaz[redacted]
syłką tylko 1 złr[redacted]
Inseraty i [redacted]
Na żądanie [redacted]
przyjmuje przed[redacted]
Administ[redacted]

SZCZUTEK

pismo satyryczno-polityczne

wychodzi we Lwowie od r. 1869.

Prenumerata całoroczna wynosi 10 zł. — ct.
„ półroczna „ 5 „ — „
„ ćwierćroczna „ 2 zł. 50 ct.

Dodatek powieściowy zawiera powieści oryginalne i tłumaczone.

Nowi prenumeratorowie na rok 1883. otrzymują bezpłatnie początek poematu Włodzimierza Stebelskiego p. t. Roman Zero i początek nowej humoreski autora „Kłopotów starego Komendanta." 3099 3—4

Adres: **Administracja Szczutka**. Lwów, ulica Halicka l. 48. We Lwowie przyjmują prenumeratę wszystkie księgarnie.

Cierpiącym na oczy

pewna pomoc

Woda na oczy Pawlewskiego z Poznania jest to najdzielniejszy środek na wszelkie cierpienia ócz. Wzmacnia wzrok i leczy nadzwyczaj szybko wszelkie zapalenia, spuchnięcia i rozmaite inne słabości ócz. Znaną jest ona oddawna w całych Niemczech i Rosji, gdzie z wielkiem powodzeniem po szpitalach używaną bywa. 2768 10—12

Główny skład dla Galicji w Bukaczowcach.

w Aptece Oswalda Paula

Cena jednego flakonu z dokładną instrukcją 1 złr. 20 ct.

Nabyć także takową można:
We Lwowie w apt. p. Blumenfelda
W Brzeżanach w apt. p. Hansberga.
W Brodach w apt. p. Inlendera.
W Kołomyi w aptece pana Szenela.
W Stanisławowie w apt. p. Maoury.

Maszyny do szycia

Za 30 i 35 złr. dostać można bardzo dobrą maszynę Howego, Singera, albo Wilsona i Wehlera z 5cio-letnią gwarancją w **fabryce maszyn do szycia**

A. SEIDLERA

Wien, V, Hundsthurmerstrasse Nr. 117. Maszyny te odebrane od partyj, które nie płaciły raty, a zatem jeszcze całkiem nowe. 2787 50—0

Terno.

Pięć tysięcy guldenów w złocie zapłacę temu, kto nie wygra na podstawie mojej przez najkompetentniejsze powagi za nieomylną uznanej

oryginalnej kombinacji gry w terno.

Na listy z załączeniem marki zwrotnej odpowiada natychmiast sławny matematyk **M. Perci**

Budapeszt, Palatingasse 17.

Handel towarów korzennnych

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie w Rynku l. 42

poleca: 5274 3

Powidła węgierskie czyste i słodkie po 36 ct. kilo.

ocio kilowy saganek franko złr. 2·10

Śliwki węgierskie I po . .	ct. 43	kilo
„ tureckie I „ . .	„ 56	„
„ z Bordeaux Imperiale .	1·60	„
Prunelki włoskie obierane . .	1·20	„
Groszki włoskie obierane . .	1·20	„
Brzoskwinie włoskie obierane	1·40	„
Wiśnie suszone	96	„
Czereśnie suszone	96	„
Marony tyrolskie I	40	„
Orzechy amerykańskie . . .	64	„
„ tureckie duże . . .	96	„
„ tureckie drobniejsze .	56	„
„ francuskie marbot . .	54	„
Migdały w łupkach	2·40	„
Rodzynki Malaga	1.90	„
Daktyle marokańskie . . .	2·40	„
„ aleksnndryjskie . . .	1·20	„

i t. p.

Duży ładny

frontowy

pokój z przedpokojem

plac Kapitulny l. 6. drugie piętro.

dla panów kawalerów.

Ekspedytor,

zdolny do pomocy w Administracji gazet i posiadający odpowiednią kaucję, znajdzie zaraz stałą i korzystną posadę w Administracji „Samorządu" i „Gminy" we Lwowie (Rynek l. 7, I. piętro). 3104 2—2

CENNIK.

2573 1—0 2

HANDEL

Karola Bałłabana

WE LWOWIE

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz. nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko.

Czekolada.

Wiedeńska waniliowa	1·60
Jordana (z Bodenbach)	1·80
Sucharda (Schwajcarska) . . .	2·80
Kakau w proszku (bez oleju) w puszkach po ½ kil. . .	—·35
Kakau w ziarnkach	1·60

Cukierki.

Rocks & Drops	1·44
Miętowe	1·44
Hoffa słodowe pak.	—·10
„ „ w woreczk. 15 i 30 ct.	
„ Ekstrakt słodowy słoik .	1·—
„ Piwo słodowe	—·60

Owoce smażone i kandyzow.

Cykata włoska smaż. miękka . .	2·—
Skórki pomarańczowe	1·60

Winogrona z Feslau w porze

codzień świeże.

Marony tyrolskie duże . . .	—·40

Owoce południowe.

Rozenki Malaga deserowe . .	1·80
„ sułtańskie bez pestek	—·88
„ duże z pestk. (Eleme)	—·80
„ czarne zantyjskie . .	—·56
Figi sułtańskie najprzed. . .	1·04
„ wieńcowe	—·48
Daktyle aleksandryjskie . . .	1·04
„ marokańskie	2·40
Migdały w łupach à la prences	2·50
„ słodkie (Baari) . . .	1·28
„ gorzkie	1·60
Orzechy sycylijskie okrągłe .	—·64
„ tłuczone (ziarna) . .	1·20
„ amerykańskie okrągłe	—·64
Śliwki węgierskie	—·48
„ obierane prunelki . . .	1·—

POWIDŁA

węgierskie wyśmienite kilo 40 cnt.

Pomarańcze i cytryny.

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi

i listem pochwalnym

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

Woda lewandowa-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej tak użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakona 1·20. Pół flakona 70 ct.

Woda lewandowa podwójna. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała, lub też zmięszania z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct. Pół flakona 50 ct.

Woda kolońska podwójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.

Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 zł.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska. perfumy z kwiatów alpejskich, kwiat w polnych, kwiatow wschodnich, Ess bonquet Milleflenrs, paczula, rezeda, róża mchowa. Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50, 75 ct. i 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich. kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr. i 4 złr.

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop. Millefleurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

We Lwowie ulica Kopernika l. 3 Filja w Krakowie Sukiennice l. 20. 2571 5—0 2

Ogłoszenie.

Dobra Rzyczki z folwarkiem Czarne w Galicji w powiecie Rawskim, pod miastem Rawa Ruska położone, koleją nową Jarosławsko-Sokalską przecięte, ogólnej przestrzeni około 1120 morg austrjackich obejmujące, własność Towarzystwa Osad Rolnych i przytułków rzemieślniczych w Królestwie Polskiem stanowiące, będą wypuszczone w 9-letnią dzierżawę od dnia 1. marca lub od 1. lipca 1883 roku.

Życzący sobie poinformować się o warunkach dzierżawy szczegółowych mogą je przejrzeć we Lwowie, w biurze adwokata dr. Stanisława Krzyżanowskiego ulica Jagielońska nr. 5. w Rzyczkach (p. Rawa Ruska) w kancelarji Administracji miejscowej; i w Warszawie w Biurze Administracji zapisu hr. Kickiego „Towarzystwa Osad Rolnych" alea Jerozolimska nr. 9. Oferty składane być mają wyłącznie w Warszawie pod powyższym adresem do dnia 1. lutego 1883 roku. 3105 1—3

Ch[redacted]

[redacted] się [illegible] wów następuje ogólne [illegible] upadek sił, impotencja i polucje nocne, nik[illegible] pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, boleści w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, anemja, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg itd.

Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuwa żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością jak

Dr. Wruna Proszek peruwiański

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Za nieszkodliwość ręczy się. 2825 6—20

Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem zł. 1·80

Składy mają następujący pp. aptekarze: We Lwowie: Rucker, w Krakowie: W. Redyk, w Czerniowcach: Fr. Golichowski, Jeneralny ajent w Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II. Kaiser Josefstrasse 14.

Magazyn Nowości i Drobiazgowy 2600 33—?

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów, ulica Halicka l. 18.

poleca świeże transporta najtaniej po cenach stałych:

Chustki włóczkowe i barasowe od 1 do 6 złr.
Chustki jedwabne na szyję od 10 ct. do 5 złr.
Kryzy w stu wzorach od 10 ct. do 1 złr.
Oficerskie kołnierzyki w garn. haft 1·60 do 2·40.
Kokardy, szaliki damskie po 50, 60, 80 ct. 1 do 3 złr.
Welony gazowe na łokcie w różnych kolorach.
Welony koronkowe i ślubne białe.
Kwiaty francuskie w garniturach pojedyncze.
Pióra strusie i fantastyczne, oraz kapelusze z piór.
Hafty saskie do bielizny sztuka $4\frac{1}{2}$ metra od 60 ct. do 3 złr.
Kołnierzyki haftowane w garnitur. po 90 ct. 1·50, 2, 2·50 do 6 złr.
Kołnierzyki gładkie i Manszety męskie i damskie.
Koronki, Chusteczki koronkowe.
Wstążki, Aksamitki, Krepy, Grenadiny.
Parasole jedwabne po 5, 6. 7, 8 złr. i wyżej, wełniane 1·20, 1·80, 2, 3 i 4 złr.

Grzebienie, Szczotki, Szczoteczki do rąk i zębów.
Krawaty męskie, Kokardy po 30, 50, 60 ct. do 1 złr.
Krawaty męskie długie po 30, 50, 80 ct. do 1·50.
Krawaty męskie szerokie po 50, 80 ct. 1·20, 1·60, i 2·50.
Szpinki do krawat po 20, 40 ct., 1, 1·50 i 2 złr.
Szpinki do manszet z maszynkami od 10 ct. do 2·50.
Rękawiczki męskie stebnowane w różnych kolorach po 1·30, podwójnie szyte po 1·80.
Rękawiczki damskie glase i duńskie.
Szelki angielskie po 50, 80 ct., 1, 1·50 i 2 złr.
Korale prawdziwe w długie konary po 90 ct. 1·50.
Korale prawdziwe okrągłe po 4, 7, 8·50, 12.
Wstążki białe szerokie do wieńców.
Wodę prawdziwą kolońską po 50 ct., 1, 1·60, 3.
Mydła toaletowe, Perfumy, Pudry i wszelkie przybory toaletowe.
Szutaże do wyszywania sukień.

Bawełny, wszelkie gatunki nici, jedwab, półjedwab, igły, szpilki, włóczki, pasmanterje, taśmy, guziki, podszewki, oraz wszelkie przybory do szycia i haftu.

Sznurówki francuskie (Ceny zniżone) 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotną pocztą.

Oryginalne Singera maszyny do szycia



zaopatrzone są w najnowsze ulepszenia,
mają cichy stolik na wałkach,
są najprostszej i najtrwalszej konstrukcji,
są maszynami najwszechstronniejszemi i najproduktywniejszemi.
dla użytku familijnego i w celach najrozmaitszych przemysłowych.

Najpożyteczniejszy podarunek **na gwiazdkę.**

Najzupełniejsze gwarancje: 31-letnie istnienie fabryki,
ciągłe zwiększanie się odbytu
561.000 zeszłego roku, 5 miljonów w użyciu.
Sprzedaż na tygodniowe raty po 2 marki.
Nauka darmo. Opakowanie bezpłatne.



Ciągłe nienawistne ataki ze strony konkurencji i bezustanny wzrost odbytu są najwymowniejszym dowodem doskonałości oryginalnych maszyn Singera.

2581 4—5 **The Singer Mnf. Cie N. Y. — Plac Halicki l. 3.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.